

Michał Czajkowski

Interpretacja Biblii w życiu Kościoła

Studia Theologica Varsaviensia 33/2, 183-188

1995

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MICHAŁ CZAJKOWSKI

INTERPRETACJA BIBLIJ W ŻYCIU KOŚCIOŁA

Ostatnia, czwarta część dokumentu Papieskiej Komisji Biblijnej *Interpretacja Pisma świętego w Kościele* zajmuje się jego interpretacją w życiu Kościoła. Poprzednie trzy części musiały doprowadzić, w sposób zupełnie naturalny, do tych wskazówek bardziej praktycznych, o charakterze teologiczno-pastoralnym. Biblia zrodziła się we wspólnocie wierzących – wspólnocie żydowskiej i chrześcijańskiej – i zarazem jest darem Bożym dla tejże wspólnoty. Duch Święty do niej ze stron Biblii przemawia. Ona też tę wspólnotę nadal nieustannie buduje i dlatego potrzebuje stałej aktualizacji i inkulturacji. Wszystko to służy właściwemu i owocnemu posługiwaniu się Biblią w życiu Kościoła.

1. Aktualizacja

a) Zasady

Aktualizacja jest możliwa, ponieważ pełnia sensu biblijnego obdarza go znaczeniem na wszystkie czasy i dla wszystkich kultur. Jest konieczna, gdyż teksty biblijne zostały spisane pod kątem minionych sytuacji i w języku uwarunkowanym różnymi epokami. Winna ona uwzględniać skomplikowane związki istniejące w Biblii chrześcijańskiej między Starym a Nowym Testamentem. Dokonuje się ona dzięki dynamice żywej tradycji wspólnoty wiary, będącej kontynuacją wspólnot, którym Biblię zawdzięczamy. Ta kontynuacja sprawia, że aktualizacja nie staje się manipulacją.

b) Metody

Tradycja żydowska stosowała aktualizację (którą mamy już w samej Biblii) przy pomocy procedur, które znamy z targumów i midrasz: szukanie miejsc paralelnych, modyfikacja w lekturze tekstu i wprowadzanie drugiego sensu. Ojcowie Kościoła stosowali typologię i alegorię aktualizującą. Dzisiaj aktualizacja musi brać pod uwagę zmianę mentalności i postęp w metodach interpretacyjnych. Zakłada ona poprawną egzegezę tekstu, określającą jego sens dosłowny. Interpretacja Biblii poprzez Biblię jest metodą najpewniejszą. Aktualizacja jakiegos tekstu w życiu chrześcijańskim winna się dokonywać w związku z misterium Chrystusa i Kościoła.

Proces hermeneutyczny zawiera trzy etapy: słuchanie Słowa Bożego w konkretnej sytuacji, rozróżnienie tych aspektów aktualnej sytuacji, które

tekst rozświetla lub kwestionuje, wybranie z owej pełni sensu tekstu biblijnego tych elementów, które mogą zmienić obecną sytuację. Dzięki aktualizacji Biblia może rzucić nowe światło na takie problemy aktualne jak kwestia posług („urzędu”) w Kościele, jego wymiar wspólnotowy, opcja preferencyjna na rzecz ubogich, teologia wyzwolenia, pozycja kobiety. Aktualizacja może także urważliwiać na prawa osoby ludzkiej, obronę życia, ochronę środowiska naturalnego, dążenie do powszechnego pokoju.

c) Granice

Należy wykluczyć lektury tendencyjne, które posługują się tekstem np. dla celów sekciarskich. Aktualizacja traci na wartości, jeśli opiera się na zasadach teoretycznych (np. materializmu ateistycznego) sprzecznych z podstawową orientacją tekstu biblijnego. Należy oczywiście stanowczo wykluczyć wszelką aktualizację sprzeczną ze sprawiedliwością i miłością ewangeliczną, która by chciała biblijnie uzasadniać np. segregację rasową, antysemityzm czy seksizm. *Nadzwyczajna ostrożność jest konieczna, w duchu Soboru Watykańskiego II (Nostra aetate, 4), żeby w żaden sposób nie dopuścić do aktualizowania pewnych tekstów Nowego Testamentu w sensie, który mógłby spowodować lub wzmocnić postawy niechętne wobec Żydów. Przeciwnie, tragiczne wydarzenia przeszłości winny nas prowokować do nieustannego przypominania, że wedle Nowego Testamentu Żydzi pozostają „przedmiotem miłości” Bożej, bo dary łaski i powołanie Boże są nieodwołalne (Rz 11, 28-29)”*.

2. Inkulturacja

Wysiłek inkulturacyjny zapewnia orędziu biblijnemu zakorzenienie w różnorodnych krajach, środowiskach, kulturach. Jego teologiczną podstawą jest przekonanie wiary, że Słowo Boże przekracza kultury, w których zostało wyrażone, i że posiada moc dosięgania ludzi w tych kulturach, w których żyją. Przekonanie to opiera się na świadectwie samej Biblii, która od Księgi Rodzaju po Listy Apostolskie posiada perspektywę uniwersalną. Pierwszy etap inkulturacji to przekład Biblii na inny język, przy czym zmienia się przecież kontekst kulturalny. Atoli właściwa inkulturacja dokonuje się dopiero dzięki interpretacji, która konfrontuje orędzie biblijne ze sposobami odczuwania, myślenia, życia i wyrażania się właściwymi miejscowej kulturze. Od interpretacji przechodzi się następnie ku innym, etapom inkulturacji, które prowadzą do powstania lokalnej kultury chrześcijańskiej rozciągającej się na wszystkie obszary życia. Słowo Boże jest bowiem ziarnem, które z gleby, na której zostało zasiane, czerpie soki konieczne do swego wzrostu i owocowania.

Nie jest więc inkulturacja procesem jednokierunkowym: chodzi o wzajemne zapładnianie. Z jednej strony, bogactwa różnych kultur pozwalają Słowu Bożemu przynosić ciągle nowe owoce, z drugiej strony, światło Słowa

Bożego umożliwiała dokonanie rozróżnienia w kulturach pomiędzy elementami pozytywnymi i negatywnymi. Na Wschodzie i Zachodzie inkulturacja Pisma świętego dokonywała się od pierwszych wieków chrześcijaństwa i okazała się nader owocna. Nigdy jednak nie można jej uważać za skończoną.

3. Posługiwanie się Biblią

a) W liturgii

Od początku Kościoła czytanie Pisma stanowi integralną część liturgii chrześcijańskiej, która pod tym także względem jest dziedziczką liturgii synagogalnej. Dziś również to przede wszystkim przez liturgię (zwłaszcza przez niedzielną Eucharystię) chrześcijanie wchodzą w kontakt z Pismem. Jest ona najdoskonalszą aktualizacją tekstów biblijnych: umieszczenie zwiasutowanie orędzia pośrodku wspólnoty wierzących, z tekstu spisane czyni żywe Słowo. Jest ogromną zasługą soborowej reformy liturgicznej, że otworzyła przed nami tak szeroko skarbiec Biblii. Integralną częścią liturgii jest aktualizująca w sposób szczególny Słowo Boże homilia. Posoborowy lekcjonarz domaga się rewizji, ale odegrał ogromną rolę ekumeniczną. Pokazał także w niektórych krajach, jak słaba jest zażyłość katolików z Pismem świętym.

Liturgia Słowa stanowi – wraz z chwilami ciszy i modlitwy – element decydujący w celebracji każdego sakramentu. Czerpie ona obficie (zwłaszcza Liturgia godzin) z psalterza. Także hymny i modlitwy nasycone są Biblią. Udział więc w liturgii winien być przygotowany i konstytuowany przez praktykę lektury Biblii. Liturgia Słowa domaga się ogromnej troski o właściwą proklamację i interpretację czytań, a więc domaga się także odpowiedniej formacji przewodniczących zgromadzenia i innych sług Słowa.

b) Lectio divina

Jest to lektura prywatna lub wspólnotowa fragmentu Biblii przyjmowanej jako Słowo Boże, prowadząca pod działaniem Ducha Świętego do medytacji, modlitwy i kontemplacji. Dzisiejsza troska o codzienną lekturę Pisma świętego nawiązuje do starożytnej praktyki Kościoła, później niestety zarzuconej (poza środowiskiem monastycznym). Nasz dokument przypomina zachęty do jej uprawiania ze strony P i u s a X I I i soborowej konstytucji *Dei Verbum* (nr 25); ta ostatnia zaprasza także świeckich do tego rodzaju czytania duchownego, chwalać różnego rodzaju inicjatywy w tej dziedzinie.

c) W duszpasterstwie

Pierwszym źródłem wyjaśniania Słowa Bożego w katechezie jest Pismo święte; czytane w kontekście Tradycji stanowi ono punkt wyjścia, postawę i normę nauczania katechetycznego. Jednym z celów katechezy winno być wprowadzenie w poprawne rozumienie Biblii i w owocną jej lekturę, prowadzącą do wspaniałomyślniej odpowiedzi na Boże orędzie. Katecheza

winna wychodzić z kontekstu historycznego Objawienia, aby przedstawić osoby i wydarzenia biblijne w świetle Bożego Zamysłu Zbawczego. Nie wolno się zadowolić powierzchownym komentarzem typu np. chronologicznego; trzeba się posłużyć jakąś wartościową hermeneutyką, aby móc przejść od tekstu do jego zbawczego znaczenia dla człowieka współczesnego.

Podobnie kaznodziejstwo winno czerpać z tych starożytnych tekstów pokarm duchowy dostosowany do potrzeb aktualnych wspólnoty chrześcijańskiej; ta posługa dokonuje się przede wszystkim przez homilię. Papieska Komisja Biblijna poświęca jej trzy akapity, zachęcając do aktualizacji i inkulturacji, przestrzegając mocno przed moralizatorstwem (*oređzie biblijne winno zachować swój zasadniczy charakter radoszej nowiny*) i chwalać publikacje homiletyczne przygotowane z pomocą egzegetów.

Celem apostołatu jest rozpowszechnianie znajomości Biblii jako Słowa Boga i źródła życia. Na pierwszym miejscu troszczy się ów apostołat o tłumaczenia Biblii na różne języki i o rozprowadzanie tych tłumaczeń. Pobudza także różnorakie inicjatywy: formację grup biblijnych, konferencje biblijne, tygodnie biblijne, publikację książek i czasopism, itp. Wielki wkład wnoszą tutaj stowarzyszenia i ruchy kościelne oraz wspólnoty podstawowe; te ostatnie nie tylko poznają i czytają regularnie Biblię, ale też – dzięki temu – budują wspólnotę i służą ludowi. Papieska Komisja Biblijna wyraża swą radość z faktu, że Biblia znajduje się w rękach ludzi prostych, biedaków, którzy wnoszą silniejsze światło w jej interpretację i aktualizację pod kątem duchowym i egzystencjalnym. Komisja dostrzega ogromną rolę środków masowego przekazu w zwiastowaniu Słowa i poznawaniu Biblii domagając się przygotowania fachowców *dla uniknięcia pożałowania godnych improwizacji i efekciarstwa najgorszej maści*.

d) W ekumenizmie

Idea jedności Ludu Bożego jest głęboko zakorzeniona w Piśmie świętym. Omawiany dokument przytacza wiele na to argumentów skrypturystycznych. Większość jednak problemów dialogu ekumenicznego związana jest właśnie z interpretacją tekstów biblijnych. Niektóre z nich są natury teologicznej (jak np. eschatologia, struktura Kościoła, prymat i kolegialność, małżeństwo i rozwód, kapłaństwo kobiet), inne tyczą jurysdykcji (administracja Kościoła powszechnego i Kościołów lokalnych), jeszcze inne są ściśle biblijne (lista ksiąg kanonicznych, pewne kwestie hermeneutyczne, itp.). Egzegeza wnosi w ekumenizm ogromny wkład. Dzięki stosowaniu tych samych metod i dzięki podobnym optykom hermeneutycznym bibliści różnych wyznań osiągnęli zadziwiającą zgodność w interpretacji Pism, jak o tym świadczą teksty i przypisy rozlicznych przekładów ekumenicznych Biblii i tyle innych publikacji. Różnice, które pozostają, mają często charakter stymulujący, uzupełniający i ubogacający, wyrażając wartości własne różnych wspólnot chrześcijańskich i różne aspekty misterium Chrystusa.

Pismo święte jest wspólną regułą wiary, a więc imperatyw ekumeniczny nakłada na wszystkich chrześcijan obowiązek odczytywania na nowo tekstów natchnionych, w postawie otwarcia na działanie Ducha Świętego, w miłości, w szczerości i pokorze, obowiązek medytowania i życia tymi świętymi tekstami, aby dojść do nawrócenia serca i świętości życia, to bowiem – wraz z modlitwą o jedność chrześcijan – stanowi duszę wielkiego ruchu ekumenicznego. Stąd apel Komisji Biblijnej o umożliwienie jak największej liczbie chrześcijan nabycia Biblii, o dokonywanie jej przekładów ekumenicznych i o tworzenie ekumenicznych grup modlitewnych.

Kończy się dokument PKB konkluzją, w której najpierw oświadcza się w sposób stanowczy, że egzegeza biblijna pełni w Kościele i w świecie rolę niezastąpioną, i wyjaśnia się, dlaczego tak jest. Następnie podkreśla się, że sama natura tekstów biblijnych domaga się stosowania metody historyczno-krytycznej. Ale przypomina się, że również próby synchroniczne i różne hermeneutyki mogą wnieść ważki wkład w egzegezę. Jednak nie może ona zapomnieć, że jest także dyscypliną teologiczną. I że ma służyć wspólnocie wierzących.

Uwagi końcowe

Dokument Papieskiej Komisji Biblijnej *Interpretacja Biblii w Kościele*, poprzedzony ważnym przemówieniem J a n a P a w ł a I I, został przyjęty z radością i wdzięcznością przez biblistów i duszpasterzy katolickich. Widać w nim, jak poważnie potraktowano w Stolicy Apostolskiej konstytucję soborową *O Bożym Objawieniu*. Do niedawna było tak, że nowoczesna biblistyka z trudem torowała sobie drogę do Rzymu, dzisiaj to Rzym daje sygnał do odważnych poszukiwań. Nic dziwnego, że bardzo pozytywnie przyjęła rzymski dokument biblistyka niekatolicka, zwłaszcza ewangelicka. Ze strony żydowskiej obok pochwał czytałem także zastrzeżenia co do pewnej nadinterpretacji opozycji Jezusa wobec judaizmu (np. rzekome „antytezy” Kazania na Górze).

Mnie uderzyła ekumeniczna otwartość tego tekstu. Gdy chodzi o „ekumenizm” wewnątrzkatolicki, to cieszy pełna rehabilitacja i nobilitacja biblistów katolickich, na których zbyt długo i często spoglądano w Kościele naszym z nieufnością. Cieszy dowartościowanie świeckich fachowców i szafarzy Słowa, ruchu kobiecego i teologii wyzwolenia. Cieszy duch pozytywny, bez anatem, brak lęku, odwaga i zachęta do odwagi. Gdy zaś chodzi o ekumenizm sensu stricto, przypomina się już we wprowadzeniu, jak bardzo został ułatwiony dialog ekumeniczny dzięki otwarciu się naszego Kościoła od kilku dziesiątków lat na nową biblistykę. Potem mowa jest o współpracy biblistów katolickich z ich kolegami niekatolickimi. Podkreśla się także, że wymiar eklezjalny egzegezy jest nie do pomyślenia bez otwartości ekumenicznej. Cały osobny paragraf poświęcony jest związkom między Biblią i biblistyką a ekumenizmem. Wspomina się nawet, jak szczęśliwe skutki ekumeniczne miało wprowadzenie w naszych kościołach posoborowego lekcjonarza.

Trzeci „ekumenizm” widzę w otwarciu na inne religie, a zwłaszcza na judaizm. Dokument poświęca cały paragraf żydowskim tradycjom interpretacji Biblii, ale i gdzie indziej odwołuje się do żydowskiej interpretacji Biblii, wspomina targumy i midrasze, mówi o ludzie żydowskim i kanonie żydowskim, przypomina „hebraica veritas” Hieronima i posługuje się terminologią hebrajską oraz bardzo mocno potępia antysemityzm. A jednak odczuwam pewien niedosyt: chyba jeszcze za mało została podkreślona samoistna wartość Starego Testamentu, o Pierwszym Testamencie i Pierwszym Przymierzu mówi się li tylko posługując się przymiotnikiem „Stary” (choć nie tylko w biblistyce, ale już nawet w dokumentach rzymskich zaczyna się używać obu form na przemian), i w ogóle chyba nie w pełni zostały wzięte pod uwagę dokumenty watykańskie na temat stosunku Kościoła do judaizmu, zwłaszcza te z roku 1974 i 1985 (każdy uprawia swoją działkę i rzadko egzegeta jest równocześnie judaistą jak ks. prof. F. M u s s e r). I jeszcze czwarte otwarcie „ekumeniczne”: na świat nauki i jego przeróżne „laickie” dyscypliny, na nowe metody naukowe, zwłaszcza lingwistyczne, na filozofię i kulturę, na świat współczesny, na wartości humanistyczne...

Interpretacja Pisma świętego w Kościele jest więc świetnym wprowadzeniem w trudne a fascynujące problemy współczesnej biblistyki. Oczywiście nie trzeba znać tego dokumentu ani w ogóle współczesnej naukowej biblistyki, aby owocnie czytać Biblię. Każdy wierny posiada świetną i wystarczającą metodę lektury biblijnej: swą wiarę. Czytając Biblię we wspólnocie wiary Kościoła (korzystającego z posługi fachowych egzegetów) staje się kompetentnym odbiorcą jej orędzia. Ale z jednej strony lektura Biblii może mu sprawiać trudność, a jej przynależność do innego kręgu cywilizacyjnego może mu uniemożliwić korzystanie z wszystkich jej bogactw, z drugiej zaś strony zagraża mu (czy jego grupie biblijnej) fundamentalizm. Stąd przydatność korzystania z dorobku naukowej biblistyki. (Niebezpieczeństwa fundamentalistycznego nie uniknął nawet nowy a wspaniały *Katechizm Kościoła Katolickiego*, chociaż byliśmy, bibliści, przy jego redagowaniu konsultowani; ale będą nowe wydania, ulepszone). Popularyzacja, duszpasterska i wszelka inna, możliwa jest tylko tam, gdzie poważnie traktuje się naukę. I dokument Papieskiej Komisji Biblijnej do takiego poważnego traktowania badań i osiągnięć naukowych wzywa nas wszystkich w Kościele: biskupów, teologów, duszpasterzy, katechetów i zwykłych zjadaczy biblijnego chleba.

Żeby nie stało się tak, jak po ogłoszeniu *Divino afflante Spiritu* pół wieku temu: że ani egzegeci ani inni czytelnicy Biblii nie śmieli korzystać z otwartych przez nią drzwi (a jeśli korzystali, to zaraz mieli kłopoty ze swoją władzą duchowną). Ufam, że dokumentu *Interpretacja Pisma świętego w Kościele* nie spotka los Piusowej encykliki i że przyczyni się on waleń do zasypywania przepaści między naiwnym rozumieniem Biblii a nowoczesną biblistyką. Kościół Chrystusowy potrzebuje współczesnej wiedzy – i nie może się jej obawiać. *Aby Słowo Pańskie rozszerzało się i rozślawiało* (2 Tes 3, 1).